



MINI

5 (35)

WRZ-PAŹ 2022

Kombonianie

KATOLICKI DWUMIESIĘCZNIK MISYJNY DLA DZIECI



Modlimy się za misjonarzy





hejka dzieciaki

BRAT TOMEK BASIŃSKI

Słuchajcie, słuchajcie: ogłaszam, że październik już tuż, tuż... Powiem Wam szczerze, że ja bardzo lubię ten miesiąc i to z kilku powodów. Jest październik, jest jesień – a to moja ulubiona pora roku. To również miesiąc różańca świętego. Czas, kiedy szczególnie pamiętamy o tej modlitwie. No i od dawien dawna każdego października obchodzimy Światowy Dzień Misyjny. W naszym kraju przedłuża się on na cały Tydzień Misyjny. Wspominamy wówczas wszystkich misjonarzy pracujących w różnych zakątkach świata i wspieramy ich swoją modlitwą i ofiarą. To także czas uświadamiania innym, że poprzez chrzest święty wszyscy stajemy się misjonarzami.

Z tej właśnie okazji nasza redakcja postanowiła własnoręcznie napisać listy do kilku misjonarzy, zapewniając ich o modlitewnej pamięci. Kiedy liściki były już gotowe, włożyliśmy je do kopert razem ze swoimi zdjęciami. Chcieliśmy, żeby misjonarze wiedzieli, kto do nich napisał. Później Ewka pobiegła na pocztę i te nasze liściki wysłała.

Kochane Dzieciaki, zachęcam Was serdecznie, żebyście i Wy napisały takie liściki. A jeśli chcecie poznać imię i adres misjonarza, który z radością przeczyta ten Wasz liścik, to napiszcie na nasz redakcyjny e-mail: minikombonianie@gmail.com





O zasłuchaniu i cudach

Witaj Pawełku,

Wakacje już za nami, a ja wciąż wspominam nasze sierpniowe spotkanie przy ognisku. Pamiętasz? Słuchaliśmy opowieści dziadka o cudach, jakie Bóg działał w jego życiu. Muszę przyznać, że rzeczywiście były to nadzwyczajne wydarzenia. Kiedy zrobiło się bardzo późno, doskonale zrozumiałam, że nie chcesz iść spać. Sen jednak zwyciężył. Zasnąłeś na ławce, z której o mało nie spadłeś...

Przypomniało mi to pewną historię z Dziejów Apostolskich. Chłopiec o imieniu Eutychem, siedząc w oknie na trzecim piętrze, do bardzo późna słuchał nauczającego św. Pawła. Tak sobie myślę, że pewnie nie chciał uronić żadnego z słów Apostoła. Ale i jego sen pokonał. Zasnął i, niestety, wypadł z okna. A św. Paweł zszedł szybko do chłopca, wziął go w ramiona i powiedział: „Nie trwóście się, bo on żyje”. Pan Bóg obdarzył Pawła łaską uczynienia wielkiego cudu, dzięki któremu chłopiec był cały i zdrowy.

Na cały ten rok szkolny życzę Ci, Pawełku, takiego zasłuchania w słowa Pana Boga – i na lekcjach religii i w kościele – które zaowocują niejednym cudem w Twoim życiu!

Twoja ciocia





AUTOBUSEM

do krakowskich Łagiewnik pojechaliśmy i sanktuarium Bożego Miłosierdzia odwiedziliśmy. Karteczki w kolorach misyjnych ze sobą zabraliśmy i swoje intencje świętej Faustynie powierzyliśmy. W Tygodniu Misyjnym za wszystkich misjonarzy modlić się będziemy i za to, że głoszą Pana Jezusa z serca im dziękujemy. Teodor o zdrowie dla wszystkich misjonarzy poprosił, a Stefcio, by każdy z nich swoje trudności dzielnie znosił. Leoś chciał, by zawsze z radością o Bogu innym mówili, a ja, by w Boże miłosierdzie bardzo mocno wierzyli. Zdzisio za ich obecność na świecie podziękował, a pieniądze ze swojej skarbonki na misje ofiarował. Na koniec Koronkę do Bożego Miłosierdzia odmówiliśmy, a potem do swoich domków radośnie powróciliśmy.

MisioNasz z kolegami mocno Was ściska i mówi do zobaczyska!



Misjonarzem może być...

MISIONASZ: Basia prosto ze szkoły do mnie przyleciała i od razu bardzo mocno mnie wyściskała. A ja do stolika ją zaprosiłem i słodkimi goframi ugościłem. Kiedy herbatkę do filiżanki jej nalewałem, to kto może być misjonarzem, od razu ją zapytałem.

BASIA: Brat Krystian przyjechał do nas aż z Ameryki Łacińskiej. Na lekcji religii opowiadał nam o sobie, że od zawsze chciał być misjonarzem i wyjechać w dalekie kraje... Dużo się modlił i bardzo prosił Pana Boga, aby mógł o Nim opowiadać ludziom, którzy Go nie znają. I na misjach pracuje już piętnaście lat! Powiedział, że każdy z nas już teraz może być misjonarzem w szkole, w domu, podczas zabawy, wszędzie! Może się modlić za misjonarzy, odkładać do skarbonki drobne pieniążki dla potrzebujących dzieci w krajach misyjnych i zawsze spieszyć z pomocą innym.

MISIONASZ: Basi mapę świata zaprezentowałem i gdzie pracują misjonarze kombonianie pokazałem. A ona szczerze mi powiedziała, że kiedyś do Ameryki polecieć by chciała. Będzie się o to bardzo modliła i innym dzieciom o Panu Bogu mówiła. Na pożegnanie afrykański piórniczek jej dałem i teraz to ja ją bardzo mocno uściskałem.

Basiu Droga, z naszej misyjnej pogawędki wielce się raduję i za Twoję odwiedziny bardzo Ci dziękuję.



święty Daniel Comboni

REDAKCJA



Trudności

W życiu każdego człowieka są chwile piękne, ale i te trudne, czasem bardzo trudne. Misja w Afryce okazała się dla Daniela i jego przyjaciół nie lada wyzwaniem. Duża wilgotność powietrza i ogromne tropikalne gorączki spowodowały, że misjonarze zaczęli ciężko chorować. A musicie wiedzieć, że w czasach, kiedy ta historia się działa, nie było łatwo kupić lekarstwa na wiele chorób. Nadszedł dzień, kiedy zmarli trzech misjonarzy, przyjaciele Daniela, którzy wraz z nim byli na misji.

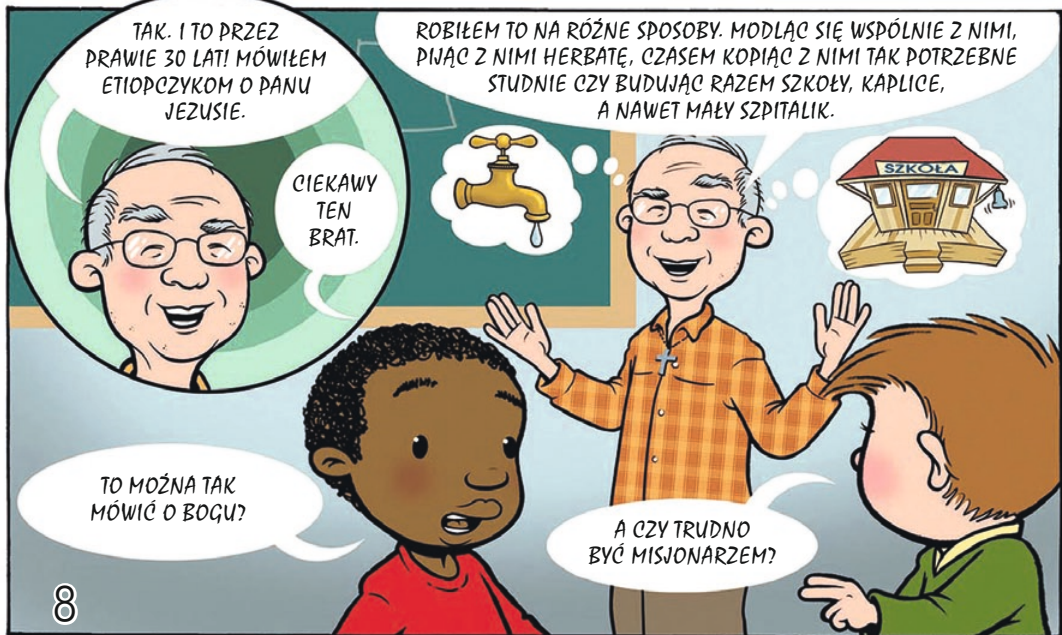
Daniel, choć z całego serca pragnął pozostać w Afryce, to jednak wiedział, że aby przeżyć, musi na jakiś czas opuścić swoją misję. Smutny powrócił do Włoch, swojej ojczyzny. Pomimo tego pierwszego niepowodzenia nie przestał myśleć o powrocie na Czarny Ląd, jak wówczas nazywano Afrykę. Na razie powrócił do Werony, ale jego serce już na zawsze będzie należało do Afrykańczyków.



BENIA I LUCYŚ

Tekst i ilustracje:
FERNANDO NORIEGA

ODWIEDZINY







podróże Daniego

BRAT TOMEK BASIŃSKI

WENEZUELA



Witajcie! Jest w Ameryce Południowej taki kraj, który nazywa się Wenezuela. A w nim najwyższy wodospad na świecie: Salto Angel. Jego wysokość sięga 979 metrów. Niełatwo do niego dotrzeć, oj niełatwo!

Kiedy już doleciałem do Caracas, stolicy Wenezueli, z lotniska odebrał mnie wujek Miguel. Po krótkim odpoczynku udaliśmy się jego samochodem terenowym do miejscowości, której nazwy już nie pamiętam. Stamtąd popłynęliśmy łódką przez ogromną rzekę. Ale była frajda! Następnym etapem naszej wyprawy była piesza wędrówka przez dżunglę, podczas której widziałem małpy, tukany, a nawet dużego mrówkojada! No i mnóstwo kolorowych kolibereków. W dżungli było też pełno lian. Na jednej z nich nawet się trochę pobujałem i poczułem się jak Tarzan.

Po trzech godzinach wędrówki dotarliśmy na miejsce. I powiem Wam, kochani, że Salto Angel jest przepiękny. Słów mi zabrakło, kiedy go zobaczyłem. I po raz kolejny podziękowałem Panu Bogu, że dał nam takie piękne miejsce na ziemi.

Wasz Dani

Baja z morałem

FERNANDO NORIEGA

Piórko i Dzióbek

W pewnym gospodarstwie żyły sobie dwa koguty: Piórko i Dzióbek. Obaj byli dobrymi przyjaciółmi. Wraz z wieloma kurkami dzielili ten sam kurnik i wspólnie pilnowali swojego stadka. Jednak któregoś dnia zdecydowali, że tylko jeden z nich może być szefem. I odtąd stali się rywalami. Wkrótce postanowili, że stoczą walkę. Ten, który wygra, będzie rządził w kurniku. Walka trwała długo, ale ostatecznie zwyciężył Dzióbek. Zmartwiony Piórko odszedł i usiadł w kąci. Najbardziej było mu szkoda straconej przyjaźni. Dzióbek, z kolei, dumny ze swojego triumfu, wspiął się na dach kurnika i głośno zapiał, obwieszczając tak swoje zwycięstwo. W tym momencie wszystkie zwierzęta w zagrodzie patrzyły tylko na niego. Jego głośne pianie usłyszał również przelatujący nieopodal jastrząb Bystrzyk. A jastrzębie już taką mają naturę, że polują na mniejsze zwierzęta, na kurki i koguty również. Bystrzyk postanowił zapolować na nierozważnego Dzióbka. Nadleciał i już miał chwycić Dzióbka w swoje szpony, kiedy Piórko znienacka wskoczył na niego i zaczął go dziobać, broniąc dawnego przyjaciela. W ten sposób uratował Dzióbkowi życie. Po tym wydarzeniu przyjaciele się pogodzili i już nigdy nie byli rywalami.



Morał z tego taki, że...

Dobry przyjaciel to największy skarb w życiu.





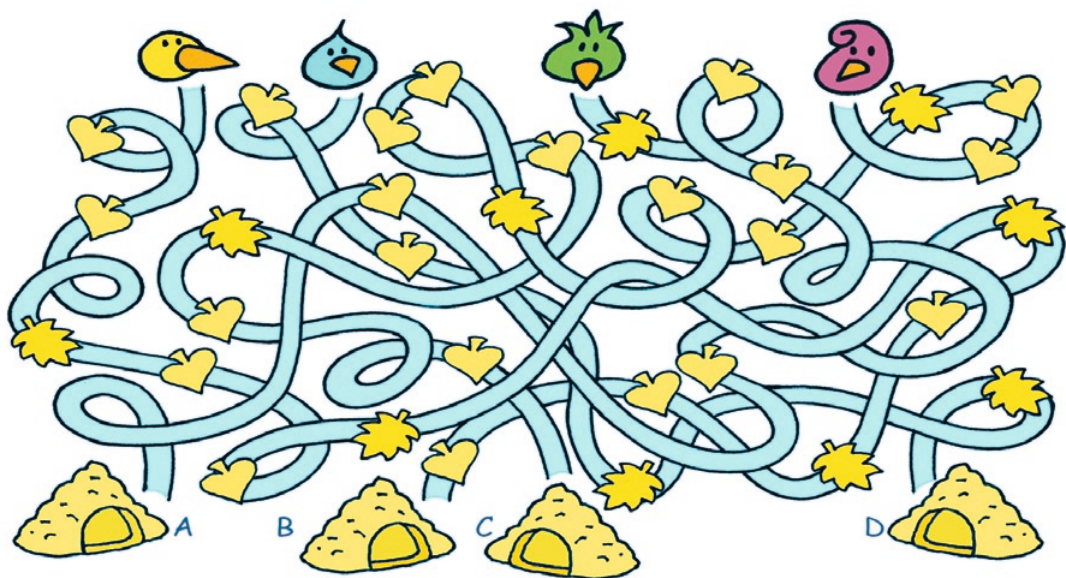
zwierzaki rozrabiaki

VANESA BERTOLINI

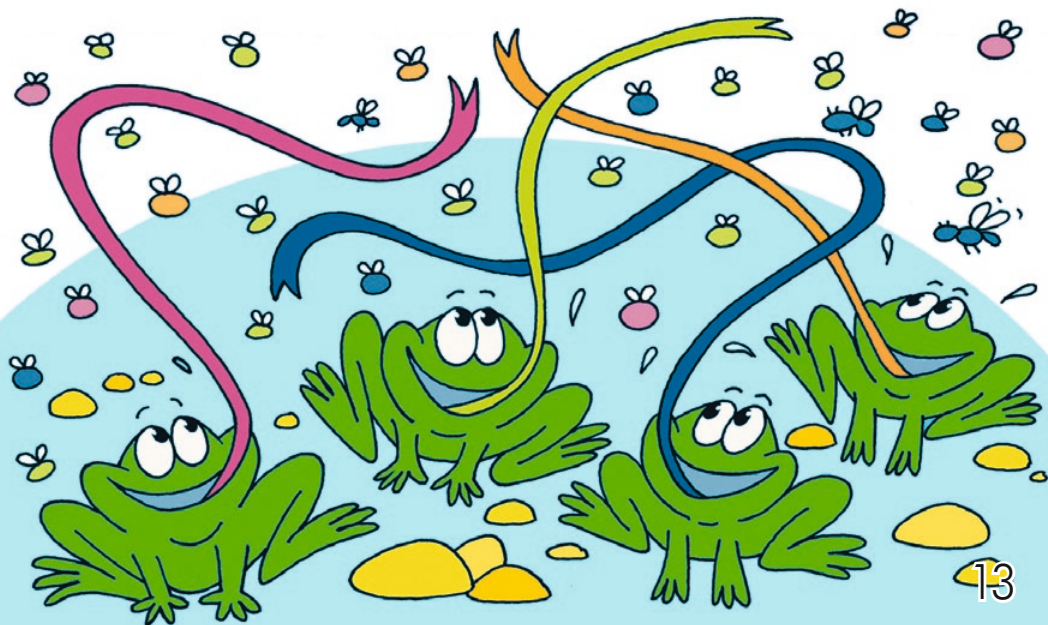
Jest jesień. Liście spadają i spadają, i końca ich spadania nie widać... Policz, który ze Zwierzaków zbiera najwięcej liści. Pamiętaj jednak, że każdy zbiera liście innego koloru.



Pomóż Ptaśkom dotrzeć do swoich gniazdek. Policz, ile każdy z nich zbierze liści po drodze do gniazdka.



Żabulki od samego rana wybrały się na łapanie kolorowych muszek. Umówiły się, że będą zjadać tylko muszki w kolorze swojego języka. Policz, która z Żabulek naje się najbardziej, a która najmniej.





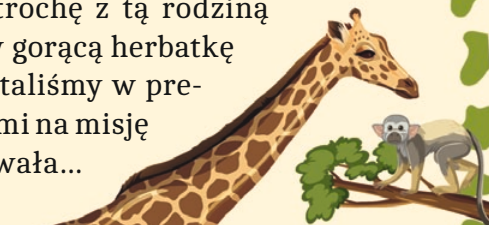
Ewka w Afryce

EWA GNIADY

Afrykańskie domki

Tym razem ojciec Krzysztof, misjonarz kombonianin, zabrał mnie do Lodwar, kenijskiego miasta nad rzeką Turkwel. Oj, jak tam było gorąco! Bardzo, bardzo gorąco! Aż czterdzieści sześć stopni w słoneczku. Piasek parzył mnie w stopy tak, że aż podskakiwałam. Ojciec misjonarz chciał mi pokazać, jak mieszkają ludzie z plemienia Turkana. Kiedyś Wam o nich opowiadałam – to ci, którzy na szyi noszą taką wielką ozdobę z tysięcy różnokolorowych koralików.

Odwiedziliśmy rodzinę Ngasike. Bardzo się zdziwiłam, kiedy zobaczyłam ich „domki”. Ci ludzie posiadają trzy chatki zrobione z suchych gałęzi, pokryte wysuszonymi liśćmi i słomą. W jednej z nich jest kuchnia, w której znajduje się tylko palenisko do gotowania. Druga chatka służy im do spania, a na jej bokach zawieszają ubrania. I – co ciekawe – choć jest to sypialnia, to nie ma w niej żadnego łóżka, bo jak mi powiedziała pani Francis, matka rodziny. W trzeciej zaś chatce trzymają drewno na opał, suche gałęzie, kukurydzę, fasolę, ryż – czyli to taka ich spiżarnia. Posiedzieliśmy trochę z tą rodziną na macie z liści bananowca i wypiliśmy gorącą herbatkę z kozim mlekiem. A na pożegnanie dostaliśmy w prezencie małą kózkę, która pojechała z nami na misję ojca Krzysztofa i całą drogę nam śpiewała... bee bee bee, czyli beczała.



Łamigłówkownia

REDAKCJA

Odgadnij wyrazy z rysunków i wpisz je do krzyżówki zgodnie z numeracją. Litery z jasnozielonych pól utworzą rozwiązanie.



rebus



S=Ś TA + DY + OLADA

Proszę pani,
czy wie pani, gdzie
mieszka moja babcia?

- Gdzie?
- Obok sąsiadki.
- A sąsiadka gdzie?
- Niedaleko mojej babci.

żarcik

Niezwykły miesiąc

– Wreszcie październik! – zawołała Iza pierwszego października, wpadając ranniem do sypialni rodziców. – W tym miesiącu mam przecież urodziny!

– Dobrze, że nam przypomniałaś – powiedziała mama. – Musimy jakoś zaplanować te ważne dni...

– Dni!? – zdziwiła się dziewczynka.

Mama zaśmiała się i pogładziła rozczochrane włosy córki.

– Będziemy chodzić do kościoła na różaniec – zaproponowała.

– I od dziś możemy odkładać pieniądze do słoika... Każdy ile może – dodał tata „puszczając oko” do Izy.

– Hello, o czym wy mówicie? – dziewczynka nic a nic nie rozumiała.

Mama, nie czekając dłużej, przypomniła Izie, że październik to miesiąc maryjny. W tym szczególnym czasie więcej osób modli się na różańcu i powierza swoje problemy Maryi. Z kolei tata dodał, że również w tym miesiącu obchodzimy Tydzień Misyjny, więc musimy swoją modlitwą i pieniążkami ze skarbonki wspomóc misjonarzy, którzy głoszą Dobrą Nowinę w różnych zakątkach świata.

– O jejku, jakie to niezwykle, że w takim ważnym miesiącu obchodzę swoje urodziny – rzekła Iza, przytulając się do rodziców.

Dominika Karcz

